

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. 20
półrocznie rs. 1 kop. 60
kwartalnie rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru:

kop. 7 1/2.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 80
półrocznie rs. 2 kop. 40
kwartalnie rs. 1 kop. 20

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

za ogłoszenie 1 razowe kop. 8
od wiersza petitu.
za ogłoszenia kilka lub kilkunasto-
krotnie—po k. 5 od wiersza.
za reklamy i nekrologi po 10 k.
od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
logi na 1-ej stronie po kop. 15
od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują:** Redakcyja „Tygodnia”, obiedwie księgarnie w Piotrkowie, oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frenkler w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie, w **Tomaszowie rawskim** księgarnia J. Mazarakiego—prócz tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Łaguna Franciszek
„ Brzezinach	„ Krzemieniewski J.	„ Rawie	„ Różycki Stanisław.
„ Dąbrowie	„ Tomaszewski J.	„ Radomsku	„ Dziemienowicz.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		„ Myśliński Feliks.

Nagr: medal za K R Ó J.

KRAWIEC
R. SANDECKI.

Niecąta 10

w Warszawie.

Ceny najprzystępniejsze.

(26—7—2)

Z Miasta i Okolic.

W Warszawie zmarł w ubiegłą środę dnia 17 lutego **s. p. Henryk Rakowski** radca tutejszej dyrekcji szeregowej Tow. Kred. Ziemińskiego, właściciel dóbr Sierchów, Strzemeszno, Solki i Wale w pow. rawskim. Zmarły cieszył się, jako człowiek i obywatel kraju, powszechną sympatją, a jako zdolny i niemałej pracy urzędnik powszechną cześć i szacunkiem. **s. p. Henryk Rakowski** kształcił się w gimnazjum realnem w Warszawie, pozem kończył instytut gospodarstwa Wiejskiego i Lesnictwa w Marymoncie. Osiadłszy następnie na wsi, nietylko zajął się gorliwie pracą około roli, ale jednocześnie piastował różne honorowe urzędy powiatowe, a w r. 1876 wybrany został na sędziego gminnego III okręgu powiatu rawskiego, obowiązki te pełnił wzorowo aż do roku 1884, w którym to czasie wybrany został na radcę tutejszej dyrekcji szeregowej. Na stanowisku tym dotrwał do końca, dopokąd ciężką złożony niemocą, nie został zmuszony udać się dla ratowania zdrowia do Warszawy, gdzie też przed paru dniami rozstał się z tem życiem w wieku lat 52.

— **Wpisy gimnazyjalne.** Termin prekluzyjny na składanie wpisów szkolnych niedługo już nplywa. Fundusz na ten cel posiadany przez tutejsze Towarz. Dobroczynności na bieżące półrocze nie wystarczył dla wszystkich, którzy prosili o opłacenie za nich szkolnych wpisów. Dlatego też mamy nadzieję, że wiele osób pospieszy fundusz ten powiększyć; idzie tu bowiem o biedną młodzież, spragnioną światła i wiedzy. Zachęcamy do czynu filantropijnego, najsympatyczniejszego ze wszystkich i sądzimy, że głos nasz nie pozostanie echem wołającego na puszczy. Ofiary składać można Towarzystwu Dobroczynności, codziennie o godz. 6 wieczorem w lokalu taniej kuchni — z wyraźnem wyluszczeniem celu na jaki się je składa.

— **Zmiany w sądzie.** W sądzie okręgowym tutejszym zaszły w ostatnim czasie dosyć znaczne zmiany w podziale pracy pomiędzy członkami. Sąd okręgowy obecnie składa się z pięciu wydziałów a mianowicie: dwóch karnych, dwóch cywilnych i jednego hipotecznego. Skład sędziów i sekretarzy w każdym z tych wy-

działów jest następujący: Wydział 1 karny: prezydujący prezes sądu p. Potulow, sędziowie: pp. Kołczanowski, Szestakow, Kotokołow, sekretarz p. Teodorowicz.

Wydział 2-gi karny: prezydujący wiceprezes p. Firsow, sędziowie: pp. Krueger i Rudniw, sekretarz p. Łos.

Wydział 1 cywilny i połączony z nim wydział hipoteczny: prezydujący wiceprezes p. Srzednicki, sędziowie: pp. Chyliczkowski, Herszelman, Lessig, Bielow, Antepowicz. Obowiązki sekretarza 1-go wydziału cywilnego pełni podsekretarz p. Widera, sekretarzem hipotecznym jest p. Łazucki.

2 gi wydział cywilny: prezydujący wiceprezes p. Busse, sędziowie: pp. Worobjew, Cholewicki i Ragozin. Sekretarz p. Trojanowski.

Sprawy cywilne według procedury uproszczonej sądził sędzią p. Cholewicki. Wszystkie prośby i podania do sądu, do prezesa, lub prezydujących w poszczególnych wydziałach, przyjmuje codziennie, oprócz niedziel i świąt, od godziny 1-jej do 3-jej po południu dyżurny członek sądu, który następnie odsyła te podania do każdego z wydziałów.

Sprawy pomiędzy wydziałami karne rozdzielono stosownie do rewirów sędziów śledczych, od których te sprawy pochodzą. Sprawy zaś cywilne rozdziela codziennie pomiędzy wydziałami członków sądu, przyjmujących podania. Sala do przyjmowania podań znajduje się na pierwszym piętrze gmachu sądowego, za gabinetem prezesa sądu.

— **Wybory do Tow. Kredytowego.** Tegoroczna kampanija wyborcza na urzędy do władz Towarzystwa Kredyt. rozpoczyna się w Piotrkowie; wybory bowiem na tutejszą guberniję naznaczone zostały najwcześniej bo na dzień 21 kwietnia t.j. na 3-ci dzień po świętach Wielkiejnocy.

— **Konieczność udogodnienia.** W Piotrkowie należałoby koniecznie przeprowadzić nową numeracyję domów; ta bowiem, jaka istnieje, sięga jeszcze czasów króla Gwoźdźnika—jak mówi przysłowie. Wprawdzie w Piotrkowie, jako w niewielkim mieście, zwykle w rozmowie oznaczamy daną posesyję nazwiskiem jej właściciela, ale metoda ta niezawsze jest dogodną, zwłaszcza, że niektóre domy, głównie w żydowskiej dzielnicy, zbyt często zmieniają właścicieli. Niedogodność wzmiankowanej metody ujawnia się najlepiej w praktyce lekarskiej. W tych właśnie dniach skarżyło nam się paru lekarzy miejscowych, że nieraz nie sposób im trafić na wskazane miejsce i odnaleźć domu oznaczonego nazwiskiem właściciela, który od dawien dawna przszedł już w inne ręce.

Gdyby przyszło do nowej numeracyi domów—należałoby każdą ulicę ponumerować oddzielnie, umieszczając po jednej stronie numeru parzyste, po drugiej nieparzyste, jak to ma miejsce w Warszawie.

— **Dziesięciogroszowe obiady** (po 1/2 garnca zupy i funcie chleba) wydawane od dni kilku w tutejszej taniej kuchni coraz więcej znajdują konsumentów, których cyfra dochodzić już zaczyna do 200 dziennie. Już od godziny 10-jej z rana każdodziennie, tłum biedaków oblega tanią kuchnię, w obawie czy aby każdy otrzyma swą porcyję, czy aby nie zbraknie dlań zupy i chleba. To też delegowani do Taniej Kuchni z nowej rady zarządzającej niemało mają zajęcia; w nagrodę jednak ich trudów, ten i ów, widząc, że kuchnia tania na nowo się dźwiga, otwiera znowu swoją kieszeń i składa ofiary na ręce pp. Babickiego, Zaleskiego i Sobańskiego. Są nawet tacy, którzy widząc owocność tych usiłowań, zadeklarowali stałą miesięczną na tanią kuchnię składkę. Dotąd złożyli pp: rzeczywisty Radca Staau Miller, Naczelnik Gubernii rs. 100; — X. X. rs. 15;—A. D. rs. 1,—J. K. rs. 4 kop. 25 (jako koszt 1-go obiadu);—Józ. 50 kop.;—A. B. rs. 6 kop. 58 1/2 (jako koszt 2-go obiadu); W. Z. rs. 10 kop. 68 (jako koszt 3 go obiadu);—A. Sob. rs. 9 kop. 53 (jako koszt 4-go obiadu);—Mich. rs. 1;—Łap. rs. 5;—Dud. rs. 3. Oprócz tego ofiarowały, w naturze: pani Z. kociołek żelazny;—pani Lib. kocioł miedziany z pokrywą drewnianą, warząchew i miskę kamienną.

Oczywiście im więcej będzie ofiar, tem pewniejszy dalszy rozwój kuchni, gdyż na każdej takiej 5-kopiejkowej porcy Towarzystwo Dobr. nie zarabia—ale traci. Wysokość strat nie da się ściśle określić, bo cyfra ich zależną jest od ilości wydanych dziennie obiadów,—im więcej tych ostatnich tem strata większa; ale Towarzystwo Dobroczynności nie jest instytucyją finansową, rachującą na dochody — jest ono instytucyją dobroczynną, o wielkości rozwoju której daje wyobrażenie wielkość sum wydanych na otarcie łez niedoli.

— **Pod adresem Tow. Dobroczynności.** Jeden z naszych stałych prenumeratorów, pan F. K. w liście nadesłanym do nas donosi, iż zauważył, że rozrzucone w mieście skarbanki Towarzystwa Dobroczynności pozostają zadługi czas bez otwierania. Znane mu są np. miejsca, w których przeszło rok czasu do skarbonek nie zaglądano. Jeżeli więc tak opieszały dotąd był nad nimi nadzór, to i osoby na których ciążył moralny obowiązek, aby skarbanki te nie były puste, mało oczywiście dbały o zapelnianie takowych. Wypadałoby może—mówi p. K.—postanowić na Radzie, aby: 1) skarbanki rzeszone, peryodycznie, przynajmniej dwa razy do roku, w określonych terminach były wypróżniane, 2) aby rezultat z każdej otrzymanej, był w „Tygodniu“ ogłaszany.

— **Niedzielny koncert** nazwaćby można śmiało młodzieńczym; same bowiem początkujące siły artystyczne przyjęły w

nim udział.—Na wybitne wśród koncertantów wyróżnienie zasługuje zdaniem naszym zupełnie pan Łoś, który wybrawszy do wypowiedzenia takie perły poezji jak „Śmierć Hatfy” i ustęp z „Dziadów” potrafił wlać w nie odpowiednią siłę i uczucie. Głos pana Łośa dość silny i nader giętki nadaje się wybornie do dramatycznej dykcji i śmiało na tem polu rokować mu można powodzenie, jeśli dziś już, jako uczący się jeszcze, do takich doszedł rezultatów. Radzilibyśmy jednak koniecznie popracować nad czystym wymawianiem głosek i. Przy pracy da się to osiągnąć, a szkoda szpeciwać tak pięknej dykcji owym wawkowaniem tak niemile brzmiącym dla uszu polaka. Co do innych artystów, to choć p. Szokalska ma miły głosik, wiolonecelista przyjemnie odegrał nietrudne swe utwory, choć pan Mosz śmieszył salę monologami, sąd o nich, zdaniem naszym, należy do ich... profesorów; sądzimy też, że nie z ich to natchnienia na publiczny odwyżali się występ. Należy im się przedewszystkiem sporo jeszcze popracować, a potem dopiero sięgać po oklask i wawrzynki!..

Nieobecność pana Lodi, znanego nam już z estrady koncertowej, przykrą sprawiła widzom niespodziankę.

— **Zmiany służbowe.** Inżynier cywilny, sekretarz kolegijski, Lemene mianowany został budowniczym p-tu Noworadomskiego.

— **Na szóstem posiedzeniu piotrkowskiej komisji** do spraw fabrycznych, jak donosi „Warszawski dziennik”, rozpatrywana była ustawa kasy dla wdów i sierot przy fabryce braci Baruch w Pabjanicach. Właściciele fabryki przeznaczili na kapitał zakładowy kasy rs. 1,000 i procenty od tej sumy zamierzają użyć na wparcia dla wdów i sierot po robotnikach. Według projektu ustawy, przez nich sporządzonego, kapitał ma być uzupełniany dobrowolnymi ofiarami i składkami, wnoszonymi przez robotników z ich zarobków. Właściciele fabryki zrobili nadto w projekcie ustawy przypisek, znacznie zmieniający w zasadzie istotę pierwotnego zamiaru: oto, gdy kapitał wzrośnie do 2,000 rs., bracia Baruch zastrzegają sobie możliwość odebrania swego tysiąca rubli (w projekcie u-

stawy niema jednak wzmianki, czy suma ta zwrócona ma być z procentami, czy bez nich). Komisja do spraw fabrycznych uznała cały projekt za nieodpowiedni, a kapitał zakładowy za zbyt mały do celów, do jakich ma być użyty. O tem wszystkiem postanowiono zawiadomić urząd gubernialny piotrkowski, od którego zależeć będzie zatwierdzenie ustawy kasy. Następnie komisja obradowała nad podaniem radomskich fabrykantów mebli giętych, braci Cohn, którzy chcą wytrącać robotnikom z zarobków wartość danych im pilników i innych narzędzi, oraz politory, lakieru i t. p. Komisja dozwoliła wytrącać robotnikom za lakier i politurę, nie zezwoliła jednak na wytrącanie za narzędzia, gdyż sprzeciwia się to § 107 prawa fabrycznego. W końcu skazano na karę 25 rs. fabrykanta łódzkiego, Kunitzera, za niestosowanie się do niektórych przepisów, określonych art. 131 ustawy. Zezwolono na prowadzenie robót noenych do godziny 12-jej w jednym z oddziałów fabryki łódzkiej Leoharda i S-ki i do 4 marca przedłużono termin zajmowania się robotą w nocy stu kobiet w zakładach fabrycznych towarzystwa akcyjnego Karola Scheiblera.

— **Zastój w przemyśle.** Donosiliśmy już, pisze „Warszawski dziennik” o częściowem skróceniu godzin pracy w niektórych fabrykach, zakładach i kopalniach w gub. piotrkowskiej i nadmienili przytem, iż nieuniknionem następstwem tego jest zmniejszenie zarobków. Obecnie dowiadujemy się znów, iż wskutek zastoju w handlu zmniejszanie godzin pracy trwa w dalszym ciągu. W fabryce worków dżutowych we wsi Bleszno, pow. częstochowskim, zmniejszono czas trwania robót o trzy godziny na tydzień. W fabryce papieru Ginsberga i Kona w Częstochowie roboty w poniedziałki będą zawieszane, poczynając od 18-go lutego. W zakładach cynkowych w Sosnowcu, należących do sosnowickiego towarzystwa górniczego, roboty wstrzymano na czas od 30 stycznia do 5 lutego. Obecnie znów je wznowiono. Wszystkie te, aczkolwiek nieznaczne zmniejszenia pracy w fabrykach, wywierają jednak bardzo zły wpływ na dobrobyt klasy robotniczej.

— **Zmowa robotników.** „Warszawski dziennik” donosi, że w dniu 26 stycznia w fabryce tkackiej Sebōna w powiecie będzińskim, nie stawili się do roboty w liczbie 50, sortownicy wełny. Było to następstwem ogłoszenia im przez administrację fabryki, że płaca ich ulega zmniejszeniu. Nazajutrz, po przyjeździe na miejsce naczelnika straży ziemskiej powiatu będzińskiego, do roboty wzięło się 45 sortowników, a dnia 28-go stycznia wróciła do roboty i reszta. Przyczyna niezadowolenia robotników była następująca: sześciu sortowników, jako wprawniejszych, pobierało dotąd za 100 kilo (6 pudów) oczyszczonej wełny po kop. 40, inni zaś sortownicy za taką samą ilość otrzymywali po kop. 30. Otóż administracja ogłosiła, że z dniem 2 lutego wszyscy sortownicy pobierać będą jednakowo, t. j. po 30 kop. za 100 kilo, skutkiem czego lepsi sortownicy namówili swych kolegów do zawieszenia robót. Inni robotnicy spokojnie pracowali dalej i wogóle porządek nie był zakłócony.

— **Z Tomaszowa rawskiego** donoszą, że interesy przemysłowo-handlowe poprawiły się tam znacznie w czasach ostatnich. Na początku bieżącego sezonu bawilo w Tomaszowie wielu kupców z gubernij południowych Cesarstwa, którzy zakupili wszystkie towary znajdujący się na składzie. Obecnie zapasy są już wyczerpane, a niektórzy z fabrykantów, jak np. firma H. L. więcej obstalunków nie przyjmują. Fabrykę po upadłym niedawno p. Zusmanie Bornsteinie objął w administrację syn jego, p. E. B. i puścił ją w ruch. Interesy idą szczęśliwie i wierzyeiele upadłego spodziewają się, iż wkrótce fabryka powróci do dawnego stanu.

— **Projekt p. Edmunda Dobrzańskiego**, dotyczący urządzenia dorocznego jarmarku na wełnę w Łodzi omawiano na ostatnim posiedzeniu sekcji przemysłu rolnego oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu. Przewodniczący, rada Kłobukowski, wyraził zdanie, że sprawa urządzenia jarmarku i składów wełny w Łodzi jest interesem lokalnym tego miasta i okolicy, tam więc należy starać się o urzeczywistnienie projektu. W odpowiedzi oświadczył p. Do-

Legenda.

Poniędzy naszym ludem wiejskim krąży stara legenda, podawana od czasu do czasu, jako nowość. Obecnie znowu odświeżoną została i echo jej doleciało tym razem do nas z opoczyńskiej ziemi. Stary Ignac gospodarz z Zajęczkowa przyszedł się spytać dziedziczki; „czy też to prawda, co podobno księża na ambonie w Błogiam i Wójcinie rozpowiadają, o onym dziecku, co się to przemieniało w różne stworzenia”. Dziedziczka na kazaniach w kościele bywała, ale jako żywo o cudownem dziecku nie słyszała. Jęła tedy rozpytywać gospodarza i oto co się od niego dowiedziało.

— Powiadają—mówił,—że pod Piotrkowem urodziło się dziecko. Ojcowie, jak Bóg przykazał na drugi dzień kumów sprosili, kupili gorzałki i chrzestny wyprawili chęcieli. Pojechali do parafii, dobrodzieju do chrztu prosić. Przychodzi ksiądz, komżę i stulę bierze i do poduszki zagląda. A tu w poduszce dziecka ani śladu, jeno ryba z dziecięcego ciała urobiona, kiejby z wody wyskoczyła. Patrzy ksiądz, ojciec patrzy, patrzą i kumowie. Ryba!.. Pewnikiem złe się w to wplątało, czy nieczysta siła jaka. Ksiądz o chrzestnie potworka i mówić nie chce. Rada w radę, ewijają dziecko i wiozą do domu.

— Jakieżście mu imię na chrzcie świętym dali?—pyta matka.

Ojciec w ucho się poskrobał i sfrasowany wielce, opowiada jako dziecko w rybę się przedzierzgało.

— Dawajcie go tu, pewnoścą się w drodze spili—woła niedowierzając kobieta; rozwija poduszkę i chłopaka zdrowego z głową ludzką, z ludzkimi oczami z poduchy wyciąga.

Przeżegnał się ojciec, przeżegnali kumowie i rada w radę, jadą znów do parafii, księdzu się do kolan skłaniają, prosząc o chrzest święty.

Idzie ksiądz, do chrztu świętego się zabiera, rozwija dziecko, patrzy aż tu dziecka ani śladu. Z dzieckowego ciała—gromnica.

— W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego!—woła ksiądz dobrodzieju.—Co wyscie mi znów przynieśli.

Patrzy znów ojciec, patrzą kumowie i nuż błagać dobrodzieja, by ochrzcił świecę.

— Pewnikiem tak chrztu świętego się domaga—mówi—niech jeno dobrodzieju ochrzci, a dziecko się zrobi.

Proboszcz za nie ochrzcił nie chce.

— Gdzież tu ludzie głowa?... gdzie pierś szukać, gdzie ja święte oleje położę, gdzie wodą krzyż święty zrobię? Sakramenty S-te na ludziach tylko sprawować się godzi. Jedźcie z Bogiem.

Pojechali i znów w chałupie świeca w dzieciaka się zmieniła.

— Co tu robicie?... Niechrzczonego w do-

mu trzymać się nie godzi. Licho ustąpić nie chce. Niema rady! trza raz jeszcze do dobrodzieja, może też w ludzkiej postaci wytrwa.

Dziwuje się ksiądz, dziwuje organista, kościelny dziwuje, idą do zakrystyi—aż tu zamiast dziecka w poduszce bochen chleba leży.

Chrzcił się nie godzi.

— Sluchajcież—mówi dobrodzieju.—Chrzcił ja tego nie mogę, ale że to wyobrażenie daru bożego, chleb, pokropię święconą wodą, może się jej szatan ułęknie. Nie co innego, jeno on to za grzechy wasze do dziecka sobie przystęp znalazł.

Pokropił ksiądz wodą święconą, przeżegnał w imię Ojca i Syna. Aż ci tu z chleba chłopak się zrobił i starego głosem przemówił:

— Sluchajcie ludzi! gdybyście mnie byli ochrzcieli jako rybę, byłby na świecie takie wody, żeby im się żadne ludzkie stworzenie nie ostało. Gdybyście mnie ochrzcieli jako świecę, byłby na ziemię spadł deszcz ognisty i pożogą całą ziemię zniszczył; ale żeście mnie ochrzcieli jako chleba bochen, będzie go taki w tym roku dostatek, że się ani w gumnie ani w spichrzu nie pomieści, będzie się sypać i przesypywać, ziarno sto ziarna wyda, z każdego kłosa, sto kłosów wykwitnie.

Cudownego chłopca ksiądz ochrzcił, i—koniec bajki.

brzański, że przeciwnie, sprawa podniesienia ceny wełny, leży w interesie ogółu ziemian i dlatego zwraca się do sekcji o poparcie swojego projektu. Po wyjaśnieniu przewodniczącego, że bank państwa, handlowy, dyskontowy, a nawet towarzystwo wzajemnego kredytu, dają zaliczki na wełnę, sekcja postanowiła decczyzję swoją, co do projektu p. Dobrzańskiego odroczyć do chwili porozumienia się p. D. z drobnymi fabrykantami.

— **Główny zarząd poczt** i telegrafów ogłasza, że na stacjach drogi żelaznej łódzkiej: Koluszki, Andrzejów i Łódź otwarto przyjmowanie telegramów wewnętrznych.

— **Ofiary w gotówce** złożone do Redakcyi w miejsce powinności noworocznych w kwocie rs. 15 na rzecz Tow. Dobroczyńności i w kwocie rs. 9 na rzecz Straży Ogniowej, wniesione zostały do kas tych instytucji za numerami kwitów: 98 i 99 od Towarzystwa, 87 i 88 od Straży.

— **Na tanią kuchnię** pan F. K. złożył w naszej redakcyi rs. 1.

— **Do dzisiejszego numeru** dołącza się dla wszystkich prenumeratorów prospekt „Tygodnika Ilustrowanego“ na rok bieżący.

Wiadomości Bieżące.

— **Aplikanci sądowi.** W tych dniach już zacząć być wprowadzane w wykonanie nowe przepisy o aplikantach sądowych, których obecnie podzielono na tak zwanych młodszych i starszych kandydatów do posad sądowych. Pierwsi będą się obznajmiać z procedurą i manipulacją sądową w kancelaryjach; ostatni zaś będą zastępować sędziów śledczych, podprokuratorów i sędziów pokoju. Kilkunastu starszych kandydatów w całym okręgu izby sądowej warszawskiej, obejmującym jak wiadomo całe Królestwo, będzie otrzymywało stałe pensje w kwocie po 600 rs. rocznie. Pensje te jednak mają podobno otrzymywać tylko tacy z pomiędzy starszych kandydatów, którzy następnie będą mogli zajmować wzmiankowane posady sędziów śledczych podprokuratorów i sędziów pokoju w okręgu izby sądowej warszawskiej.

— **Felczerzy przy pociągach osobowych.** Podniesiony w departamencie kolejowym projekt ustanawiania felczerów przy pociągach osobowych, polegający na tem, ażeby pewna część służby pociągowej była rekrutowaną z pomiędzy felczerów, a spełniając obowiązki konduktorskie, jednocześnie, w razie potrzeby, w drodze, przy pomocy podręcznych apteczek, spieszyła z pierwszą pomocą lub opatrunkiem—otrzymał przychylną opinię ministerjalną i prawdopodobnie w niedalekim czasie obowiązować będzie wszystkie koleje żelazne.

Listy od Redakcyi.

— **Panu Ciesz. w Będzinie.** Wręczono nam w imieniu Sz. pana tytułem prenumeraty & conto roku 1892 rs. 4.

— **Panu Wojc. w Wygielzowie.** Wręczono nam rs. 7. Suma ta pokrywa poprzednią należność do Nowego Roku i pozostaje kop. 40 & conto roku bieżącego.

— **Panu Grabiań. w Papierni.** Opłaconą prenumeratę w kwocie rs. 3 kop. 60 wystarcza od 1 stycznia do 1 października r. b.

— **Panu Foerst. w Radomsku.** Otrzymał rs. 3, zapisałiśmy jako należność za rok 1890.

Licytacje w obrębie gubernii.

W d. 10 (22) lutego w m. Piotrkowie w domu doktora Rontalera na sprzedaż urzędzenia sklepowego, szaf i towarów galanteryjnych, od sumy 349 rs. 42 kop.

— 14 (26) lutego w Piotrkowie na placu Mikolajewskim na sprzedaż: 1) kortów, od sumy 122 rs. 75 kop. 2) fortepianu i mebli od sumy 364 rs. 90 kop.

— 21 marca (2 kwiet.) w sądzie zjazdowym na sprzedaż osady wieczno-czynszowej we wsi Doly w gminie Szydłów pod № 7, od sumy 450 rs.

— 30 marca (11 kwietnia) w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości tamże, przy ulicy Zakątnej i św. Benedykta pod № 789-aa od sumy 3000 rs.

— 24 lutego (7 marca) na komorze w Granicy na sprzedaż skonfiskowanych towarów od sumy 1484 rs. 78 kop.

— 21 lutego (4 marca) w m. Łodzi na placu nowego rynku, obok ratusza na sprzedaż mebli od sumy 103 rs. 50 kop.

— 17 (29) lutego we wsi Sosnowcu na rynku na sprzedaż pary koni i różnych mebli od sumy 166 rs.

— 19 lutego (3 marca) w m. Będzinie na rynku, na sprzedaż różnych mebli, od sumy 470 rs.

— 3 (15) marca w urzędzie gminy Kleszczów na 3-eh letnią dzierżawę połowania w lasach wsi: Kleszczów, Kuców, Gadka i Folwark ogólnej przestrzeni 500 morgów, od sumy 6 rs.

— 24 lutego (8 marca) w urzędzie p-tu częstochowskiego na restaurację budynków komory granicznej w Herbach, od sumy 1320 rs. 31 kop.

Targi na zboże.

Łódź, dnia 18 lutego 1892 r.

Na tutejszych targach zbożowych popyt jest ciągle słaby. Od piątku sprzedano na stacyi towarowej: owsa 1,200 korey po rs. 3.15- 3.35, żyta 200 korey po rs. 7.65-7.80 i pszenicy 100 korey po rs. 8.30. Na Starym Rynku sprzedano wczoraj pszenicy 600 korey po rs. 8.15-8.40. Siano sprzedano po kop. 90-100, słomę po kop. 80-85, konieczyną po kop. 120-130.

Kronika giełdowa.

Kurs rubli, doprowadzony za granicę do 202 $\frac{1}{4}$ marek za sto rubli, spadł następnie na 200. Przyczyną szukać trzeba w zerwaniu układów między kilkoma drogami żelaznymi a bankierami paryzkimi w przedmiocie nowej pożyczki 120 milionów rubli. Więści o zniesieniu zakazu wywozowego umilkły.

Na rynku papierów publicznych mało się zmieniło. Pokup trwa, nie brak jednak i zaofiarowania, chociaż pierwszy przeważa. Zapłacono tedy 102 za Listy Ziemskie pierwszej seryi a 101.20 seryi piątej. Listy m. Warszawy seryi piątej podniosły się na 100.35. Poszukiwano też obligacyi m. Warszawy po 99 do 99.20. Lepiej trzymały się Listy m. Łodzi ostatnich seryj; doszły one do 98.40 kop. Na Listy miast prowincjonalnych panował popyt: Kaliskie, Pięckie i Lubelskie 104 $\frac{1}{2}$.

Z rządowych papierów Likwidacyjne duże 97.90, a małe 97.70 obiegały w niewielkich sumach. Pożyczki wschodnie utrzymały się nie potrafiły na poziomie 103; straciły $\frac{1}{2}$ rubla. Pożyczka wewnętrzna która spadła była na 94, zyskała następnie 75 kopiejek. Pożyczki Premjowe unormowały się na 236 za pierwszą, 226 za drugą i 201 za Szlachecką. Akcje w niewielkim ruchu. Handlowego Banku 358, Dyskontowego 315.

Wedle notowań „Biura Bankowego Gazety Losowań“—żądano:

za markę 50 $\frac{1}{8}$ kop.
„ frank 40 $\frac{3}{4}$ „
„ gulden 86 $\frac{2}{3}$ „



Jedyny, najszlachetniejszy i ostatni z Rodziny po mieczu Saryjusz, Feliks Skórkowski D-r medycyny zmarł, w swych dobrach dziedzicznych Wielka Wola p-tu Opoczyńskiego dnia 30 stycznia 1892 r. w wieku lat 38.

Całe Jego życie było pełne uczynków szlachetnych; miłością chrześcijańską jedną sobie wszystkich, a łagodnością i wyrozumiałością podwładnych.

Wyszałczenie wszechstronne dawało Mu prawo zajęcia wybitnego stanowiska z pożytkiem dla ogółu, lecz choroba nieuleczalna zbyt wczesnie otworzyła grób Temu męczennikowi. Życiorys Jego pozostawiam innemu pióru. Ja, jako wielbiciel ś. p. Feliksa za życia, składam na trumnie wieniec z nieśmiertelników z modlitwą o błogosławiony spoczynek Jego.

Cześć tej wzniosłej i zacnej Duszy! F.

Wszystkim, którzy uczestniczyli przy odprowadzeniu zwłok mego syna, składamy serdeczne podziękowanie, a szczególnie tym, którzy na swoich barkach ponieśli na miejsce wiecznego spoczynku, swego szkolnego kolegę, składają rodzice serdeczne Bóg zapłać.
J. Hübner.

Poleca się **pierszorzędnym a tani Hotel Angielski** w m. **Częstochowie**, w blizkości dworca kolei żelaznej.

O G Ł O S Z E N I A.

KUCHARZ

uzdolniony, żonaty, bezdzietny, posiadający chlubne świadectwa z pierwszorzędných domów, poszukuje miejsca zaraz lub od 1-go kwietnia r. b.—Uprasza się o łaskawe oferty pod adresem: K. E. R. № 100 poste restante **Skala** (gub. Kielecka). (2—1)

Do wdzierżawienia bardzo tanio zaraz
MŁYN WODNY
KUŹNIA z mieszkaniem oraz
BUDYNEK MUROWANY

piętrowy, z motorem wodnym na młyn lub inną fabrykę. Wiadomość na miejscu w Ojeowie, pow. Olkuski. (R: i Fr. № 1080) (2—1)

WEKSEL

na rs. 45 wydany na moje nazwisko przez Leizera Rubina Malca **zginął** i wskutek tego niema żadnej wartości. (3—1) **Aidla Gutman.**

Znaczne zniżenie ceny.

Chodźko Ignacy. Pisma. Nowe wydanie zupełne, ozdobione pięknym portretem autora na stali, 3 tomy in 8-o, 1,488 stronic, 1881, cena rs. 5, zniżona na rs. 3; w ozdobnej oprawie, ze złotymi wyciskami zamiast 8.60 tylko rs. 5.50.

Treść: **Obrazy litewskie** ser. I. Domek mojego Dziadka, ser. II. Brzegi Wilii.—III. Pamiętniki kwestara.—IV. Jubileusz. V. Dworki na Antokolu.—Nowe Pamiętniki Kwestara. **Podania litewskie:** I. II. Kamień w Olgienianach, Wykłęty, Żegota z Milanowa. III. Pustelnik w Pronianach. IV. Drugi Pustelnik w Pronianach. Dwie Konwersacje z przeszłości. Próby nowego Dykcyjonarza. Wypisujący wprost z Księgarni **J. Zawadzkiego w Wilnie** kosztów przesyłki nie ponoszą. (Rajch. i Freund. № 836) (3—1)

WYNAJEM POJAZDÓW
Włodzimierza Sapińskiego

Dom W-go Adama Gołembowskiego wpiost Poczty.
Karety, Powozy, Bryki, Konie.

WODĘ do ZĘBÓW

KOTHEGO

po 75 kop. flakon—poleca
J. G. Kothe, Chemik w Berlinie.
Na składzie w Piotrkowie
u **J. ŻARSKIEGO.** (10-9)

Sprzedaje

druków rządowych na wykazy i szczegółowe szacunki zabudowań do ubezpieczenia od ognia. Cena:
arkusza 3 kop.
w sklepie **M. Popowskiej** w Piotrkowie. (6—3)

DENTYSTA

Zygmunt Rosenblat

w Piotrkowie, Stary Rynek, dom po Koczorowskim—wprawia zęby sztuczne, leczy i plombuje. Codziennie od 10 rano do 6 po południu. (52—18)

KEFIR

z wyborowego mleka, codziennie świeży **na zamówienie** kupować można po kop. 10 butelka (w półbutelkach 5 kop.) Wiadomość bliższa w Redakcyi „Tygodnia“. (10—2)

WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO
WĘGIEL KAMIENNY, KOKS,
WĘGIEL DRZEWNY

SKŁAD: Róg Aleksandryjskiej Alei i ulicy Odeskiej w Piotrkowie. Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (52—4)

Biuro Bankowe „Gazety Losowań“.

w Warszawie Krakowskie Przedmieście № 51, ma honor zawiadomić, że załatwia w Towarzystwach kredytowych, Ziemskim i m. Warszawy, **Konwersycje Listów Zastawnych** na rzecz stowarzyszonych; dopełniając zarazem wszelkich formalności prawnych i kasowych. (0—5)

Hodowla i Skład Nasion

J. Trojanowskiego

w Miechowie (gub. Kielecka).

Hodowla została nagrodzona **Wielkim Medalem** Ministerjum dóbr Państwa za nasiona własnej produkcji, poleca świeże i pewne nasiona warzyw i kwiatów. Nasiona leśne po cenach przystępnych. **Buraki pastewne i Cukrowe. Marchew pastewną, Lucerną prowanką** I-szy wybór bez kianki **Koński zab** prima Virginia Centnar rs. 5 1/2. **Espareceta** Centnar rs. 5, **Seradella, szporek, Tymotka.** Nasiona mieszanek traw, łubin trwały. **Rzepak letni holenderski** gruboziarnisty Centnar rs. 8. **Gorzecze żółta**, doskonała roślina na zieloną paszę—Centnar rs. 7. **Jęczmień i Owies.** Poleca również **Worki** po cenach fabrycznych. Uprasza się o wcześnie zamówienia. Ekspedycja szybko do wszystkich stacyj kolejowych i pocztowych. Cennik gratis i franco.

NOWY WYNALAZEK

Pierwsza Fabryka Maszyn do Gilz maszynkowych i nasypywanych niesklejanych sprzedaje o 10% taniej od cen dawnych.

Przy zakładzie urządzilem **fabrykę gilz**, które przy nabijaniu nie pękają, a dodawszy im tę zaletę, iż są z doskonałej bibułki z watą higieniczną i twardym munsztukiem w odpowiednim opakowaniu, mam nadzieję, iż Sz. Publiczność nabierze przekonania do wyrobu swojskiego.

Adres: **J. S. PIEKARA**

(W. B. O. № 68)

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 6. (3-2-2)

„KURJER CODZIENNY“

ILUSTROWANY

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wychodzi w Warszawie dwa razy dziennie.

Artykuły wstępne. Telegramy agencyjne i od własnych korespondentów. Informacje. Kroniki: warszawska, prowincjonalna i zagraniczna. Sprawozdania z teatru, muzyki, literatury i sztuki. Kroniki sądowe. Powieści, nowelle i poezyje. Feljeton codzienny (Dzienniczek). Dział polityczny. Dział przemysłowo-handlowy. Kroniki **Bolesława Prusa**. Portrety, ilustracje wypadków bieżących i szkice humorystyczne.

W szerokim kole współpracowników znajdują się najpoważniejsze w piśmiennictwie nasze pióra.

Powieści w dodatku porannym drukowane są w formie książkowej tak, ażeby odcinek można składać i następnie oprawić w książkę.

Nowo przybyli od Nowego Roku prenumeratorki otrzymać mogą początek powieści **Bolesława Prusa „Emancypantka“** t. j. cały tom I i początek drugiego za kopiejek 50.

Warunki prenumeraty „Kurjera Codziennego“

na Prowincyi miesięcznie 75 kop. kwartalnie rs. 2 k. 25

Adres: Administracja „KURJERA CODZIENNEGO“

Warszawa, ulica Trębacka Nr 2.

Redaktor **Dr. M. W. Olendziński**. Wydawcy **Gebethner i Wolff**.

(W. B. O. № 55)

(3-2-2)

MARKA  Fabryczna.

Uprasza się Szanowną Publiczność o żądanie w sklepach **ołówków** pierwszej czysto swojskiej fabryki pod firmą **ST. MAJEWSKI i Ska**

Niektórzy sprzedający bowiem zalecają uparcie i stale ołówki zagraniczne. Adres fabryki: Ul. Złota 61, w Warszawie.

(Raj. i Fr. № 609) (8-2-2)

„Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i Departament Medyczny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.“

Dla kaszających i osłabionych

Słodowy EKSTRAKT i KARMELKI

z miodu, siodu i ziół leczniczych.

Nagrodzone na wyst. higieniczno-lekarskich i na Środkowo-Azyjatyckiej w Moskwie.



FABRYKI LELEWA W WARSZAWIE.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański**.

Дозволено Ценаурою.

USPAKAJAJĄ SIĘ

MIGRENY i NEWRALGIJE

PRZEZ UŻYCIĘ

Perełek essencji terpentynowej D-ra CLERTAN

Każdy flakonik zawiera 30 perełek, co stanowi kilka kop. na każde leczenie.

Jeżeli słaby żołądek lub obstrukcja jest powodem migreny, wtedy należy używać **WĘGLA D-ra BELLOC**

Dr. Belloc

(R. i F. № 446) (10-1-2)

Essencja Terpentynowa w perełkach D-ra CLERTAN jest chemicznie czysta.

Na każdym flakoniku

jest podpis

Fabrykacja i ryczałtowa sprzedaż 19 rue Jacob w Paryżu.

Znajdują się u wszystkich aptekarzy.

Nowo zatwierdzone przez J.W. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucejonowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń“

zostało otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8 wprost Nitecałej. Telefonu № 461. (0-3)

Przyjmuje ogłoszenia do pism periodycznych, po cenach redakcyjnych.

Kantor otwarty od 9-tej rano do 10-tej wieczór.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE

Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu

33 Ś-to Krzyżka 33.

Wobec stopniowego rozwoju działalności Towarzystwa, zniewalającego Zarząd do jak najtroskliwszego badania każdej gałęzi produkcji i handlu spirytusem, zdołano pomiędzy innymi w posiadanej przez Towarzystwo destylarni, pod nazwą „**Rektyfikacja Warszawska**“ funkcyjjonującej, osiągnąć to, że otrzymane spirytusy, czystością, smakiem i dobrocią stanęły w rzędzie najlepszych, co stwierdzają, w ciągu trzyletniej działalności-fabryki, **jeden wielki srebrny i cztery złote medale**, tej fabryce przyznane.

Fabryka **słodkich wódek, araków, cognaców i likierów**, robiąc ciągle postępy, oddaje do sprzedaży towar, nieustępujący w dobroci innym tego rodzaju wyrobom.

Zarząd Towarzystwa widzi się w obowiązku zwrócić jeszcze uwagę Sz. Publiczności na **markę fabryczną**, którą wyroby Rektyfikacji są zaopatrzone na etykietach, korkach i pieczętkach.

Wyroby Rektyfikacji Warszawskiej nabywać można w składach:

W.W. Zaleskiego, Malangiewicza, Rogójskiego, F. Cohna i Gila w Piotrkowie. (10-7-2)

DOM BANKIERSKO-KOMISOWY

MARKUSA GRADSTEINA

w CZĘSTOCHOWIE,

1. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, jako też banknoty i monety po kursie dziennym.
2. Wystawia przekazy na miasta handlowe w kraju i zagranicą.
3. Załatwia kupno i sprzedaż papierów publicznych na giełdach rosyjskich i zagranicznych.
4. Ubezpiecza 5% rosyjskie premjowe pożyczki od amortyzacji.
5. Skupuje papiery publiczne wylosowane.
6. Przyjmuje do inkasa weksle, frachty kolejowe i wszelkie wartości.

Wszelkie zlecenia piśmienne wykonywane są pospiesznie i akuratnie.

DOM HANDLOWO-SPEDYCYJNY

MARKUSA GRADSTEINA

w GRANICY

filje w Szczakowie i w Sosnowcu.

Załatwia punktualnie i akuratnie formalności celne i wszelkie czynności wchodzące w zakres ekspedycji po cenach przystępnych. (26-7-2)

W drukarni **E. Pańskiego** w Piotrkowie.

O tej samej minie wiecej porze, Bernier uprze-
w w więzieniu!

Dulomey nie widział tego. Stał w celi chwie-
jąc się, jak człowiek pijany i dopiero, gdy usłyszał
zamykające się drzwi więzienia, z głosem kłaniam
rzucił się na krzesło i ukrył twarz w dłoniach. Był

do niej światło.
ko zmieszczono o osiem stóp nad podłogą, wpuszczano
złazne miski stanowiący całe jej umiobowanie. Okien-
jany na dzień hamak, stół, krzesło, dzban wody i dwie
objęmująca, wyłożona była kamienną posadzką. Zwi-
Był to pokój, którego podłoga sześć metrów kwad.

Alberta zaprowadzono do oddzielnej celi.
których obawiają się samotności.
tam są pojedyncze, lub też podwójne dla tych, dla
leconych specjalnej opiece nadzoru, więźniów. Cele
W szóstym oddziale pomieszczają zawieszaj, po-
zorca, spojrzawszy na przedstawioną mu markę.

— Oddział szósty № 4 — zawołał naczelny do-
kowego więzienia.
promienisto korytarze, mieszczące różne oddziały cel-
wo i na lewo w różnych kierunkach, rozchodzą się
wnej hali odprawianych. Od tego pawillonu na pra-
wychodząc z celi, asystować na nabożeństwach w sto-
specjalnie urządzonych zasuw i rygli, mogą oni nie
więźniów; w ten sposób, uchylając drzwi za pomocą
biały marmurowy ohtarz, widzialny dla wszystkich

sznego ekwipażu, do której światło z góry tylko do-
chodziło.

Wóz trząsł niemiłosiernie, odrzucając biednego
rejenta z jednej strony na drugą ponurej klatki; dro-
ga trwała pół godziny zaledwie, a jemu zdawało się,
że dzień cały jedzie, że cały dzień rozpamiętywa
grzeszną swą słabość, która go do zbrodni, a nastę-
pnie do więzienia wtrąciła.

Głośniejszy turkot oznajmił mu, że zajęchali
pod sklepienie, że są już w Mazas.

Dulomey był tak oszołomiony, tak zgnębiony,
że mimowiednie podążył za prowadzącym go bryga-
dyjerem, machinalnie wszedł do kancelaryi, wymie-
nił na pytanie naczelnika nazwisko swe, imię, wiek,
stanowisko i spokojnie wszedł jeszcze pod miarę.
Skoro jednak zmierzono go dla dopełnienia rysopisu,
cała hańba jego, całe poniżenie stanęło mu w oczach,
wydał dziki okrzyk i cofnął się wstecz; sądzono za-
pewne, że chce uciec i żandarm chwycił go za rękę.

— Zostawcie mnie, zostawcie w spokoju, nie
opieram się! — szepnął błagalnie.

— Do rewizyi i celi — rzekł naczelnik — oto
marka.

Zaprowadzono go do sąsiedniego pokoju i zre-
widowano, zabrawszy mu papiery i pieniądze. Po do-
pełnieniu tej formalności, przeprowadzono go przez
małe podwórze; wszedł po paru schodach i znalazł
się w centralnym przedsionku więzienia.

Pośrodku tej olbrzymiej hali, wznosi się odoso-
bniony pawillon; na dole, w oszklonej wokół salee
pomieszczono tu biuro nadzoru, na piętrze wznosi się

Wież o aresztowaniu, lotem blyskawicy obiegła
Paryż i niemato narobiła hałasu. Jedni nie chcieli
wierzyć niespodziewanej wieści, inni utrzymywali, że
wali biednego rejenta i sliżnej jego żony, wikszość
jednak dorzuciła coraz to nowe kamienie na nieszcze-
nad ratowaniem Alberta.

Uściskał ręce obu kobiet i poszedł pracować
Tymczasem odważył się i siły, do jutra!

Desarnau prokuratora; kto wie, mójmy nadzieję!
brym i niezwykłym człowiekiem. Znam również pana
się litery prawa urzędnikiem, ale jednocześnie do-
pana Douet d'Arcq; jest on surowym i trzymającym
i może uda nam się uwolnić naszego biedaka. Znam
— Bardzo dobrze, pójdziemy wszystko troje

— I ja pójde z wami.
Marte i pójdziemy do sądziego.

się nie obejdzie. Jutro jako jedenasiej wstąpię po
by, ale jestem przekonany, że bez ohtar pienieżnych
— Sądzę, że cały milion będzie tu niepotrze-
pozwolę by go więzili! — dodała.

— Tak panie, mogę zostać w nędzy, ale nie
dorównania arystokracji zgutowała dzieciom upadek.
ale ona sama, ona swoją pycha, próżność i chęć
nie; nie Marta, w której od dziecka wpajała przesady,
nie biedny zasiepiiony niewolnik jej córki był tu wi-
w jej duszy; od pierwszego słowa odgadła, że nie on,
instynkty, przyfiumione próżności, ozwały się nagłe
śmiesznej mieszczanki. Uczciwe, zacne i szlachetne jej
jednocześnie przyznaniem się do winy i okupienia win
Ta gotowość poświęcenia majątku dla zięcia, była

śliwego, zarzucała mu popełnione winy i zbrodnie,
o których mu się nie śniło. Przeciwno Marcie pod-
niosły się też odrazu głosy tych, co dotąd zazdrościł
jej tylko mogli.

Marta tymczasem oblewała łzami główkę uspio-
nej na jej kolanach dzieciny, a Albert z przeraże-
niem spoglądał na cienie zalegające jego cele, którą
załadnić miały straszliwe widma, wyrzutów sumienia
i rozpacz.

X.

Śledztwo.

Po bezsennie spędzonej nocy Marta kazała się
ubrać i skoro Bernier przyjechał po nią była już zu-
pełnie gotowa. Pani Donelle, która zaszła do domu
po to tylko, by najskromniejszą z sukien swych na
siebie włożyć, wyszła naprzeciw niego. Zrozumiała
ona dobrze, że niewłaściwym by było pojechać do
pałacu sprawiedliwości eleganckim powozem Dulo-
meya i bez ceremonii wsiadła do dorożki.

Pan Douet d'Arcq, uprzedzony przez Berniera
przyjął ich natychmiast i wyraziwszy swoje współ-
czucie paniom, zwrócił się do pięknej rejentowej.

— Pan Bernier — rzekł — uprzedził mnie, że pani
ma złożyć zeznanie, mające mieć korzystny wpływ
na przebieg sprawy jej męża. Słucham pani i zare-
czam, że zrobię wszystko co będzie w mej mocy, by